

Transkrypcja nr28

Wywiad Katarzyny Władyki na temat samodzielnego macierzyństwa wykorzystany w pracy doktorskiej „Konstruowanie roli samodzielnej matki z wyboru”

1. Powiedz kilka słów o sobie: ile masz lat, w jakim wieku jest twoje dziecko\ dzieci, czym się zajmujesz, jaka jest twoja obecna sytuacja.

Mam 43 lata, dzieci 23 i 14, pracuję [REDAKTOWANE], dzieci mieszkają ze mną, ale starsze planuje wyprowadzkę.

2. Myślisz o sobie jak o samotnej czy samodzielnej mamie, i dlaczego tak?

Samodzielnej, oczywiście, nie jestem samotna!

3. Jakie były przyczyny podjęcia decyzji o samotnym\ samodzielnym wychowywaniu dziecka? Jak wyglądał proces decyzyjny?

To zależy od dziecka. Dziecko nr 1 urodziłam nie planując związku z jej ojcem. Był od początku obecny w jej życiu, ale nie mieszkaliśmy razem. Decyzja była problematyczna z innego powodu: miałam niecałe 20 lat, byłam na 2 roku studiów, to było bardzo nierozsądne, ale bardzo byłam z siebie zadowolona. Dziecko nr 2 urodziło się w związku, który się rozpadł, kiedy dziecko miało ok. 6-7 lat.

4. Jaka była reakcja bliskich (rodziny, przyjaciół) na twoją decyzję i sytuację, w której się znalazłaś?

Pełne wsparcie od kobiet - matki i babci. Mój ojciec próbował namówić mnie na małżeństwo („zawsze potem można się rozwieść”), ojczym był wkurzony, że nie zrobię kariery naukowej. Jak dziecko się urodziło wszyscy byli szczęśliwi.

5. Czy jako samotna\ samodzielna mama spotkałaś się z trudnościami, stereotypowym traktowaniem? – Jeśli tak to opisz takie sytuacje.

Nie, w zasadzie nigdy. Może po części dlatego, że strasznie byłam z siebie zadowolona w tej roli.

6. Jak oceniasz swoją sytuację - (pozytywnie, negatywnie i dlaczego)?

Pozytywnie z wyjątkiem lat, kiedy podtrzymywałam sypiący się związek ze względu na „rodzinę,” która oczywiście była chora, przez ten związek właśnie. Od czasu naszej separacji w domu jest super.

7. Z jakimi problemami związanymi z sytuacją, w której jesteś spotykasz się na co dzień, jakie są wady bycia samotną\ samodzielną matką?

Nie spotykam się, naprawdę. Wady są, oczywiście. Dzieciom przydaje się druga dorosła osoba na co dzień (choćby w momentach konfliktu, ale też dla poczucia bezpieczeństwa). Zawsze istnieje obawa, że będziemy przerabiać przy pomocy dzieci własne kłopoty, albo, że dzieci poczną, że się muszą nami opiekować, itp. Myślę, że taką funkcję (drugiej dorosłej osoby) może spełniać ktokolwiek - babcia, ciotka, koleżanka, partner/ka, pod warunkiem, że naprawdę uczestniczy w życiu domu. Rzecz jasna posiadanie partnera/ki czy męża/żony itp. nie gwarantuje, że taka osoba będzie w życiu domu uczestniczyć, czego dowodem rozliczne polskie rodziny. Moim największym problemem jest symbioza - muszę pracować nad tym żebyśmy umieli się od siebie odessać.

8. Jakie są zalety bycia samotną\ samodzielną matką?

Dla mnie to jednoznaczne z posiadaniem pierwszego na prawdę dobrego domu w życiu, ale to dlatego, że moje życie z ojcem mojego młodszego dziecka było strasznie skonfliktowane, a w moim domu „rodzinnym” (matka + ojczym) wiecznie panowało niemożliwe napięcie.

9. Jak sobie radzisz z tzw. daddy questions? Co mówisz, będziesz mówić dziecku o tacie? Czy twoje dziecko ma kontakt z ojcem, jeśli tak - jaki to jest kontakt (i dlaczego)?

Oboje mają kontakt z ojcami. Nie wiem czy akurat ci mężczyźni są dla nich idealnymi modelami męskości. Ważniejsi są przyjaciele - nieprzypadkowo dwóch facetów w stałym związku to ulubieni mężczyźni w życiu obojga moich dzieci.

10. Czy je nazwisko nosi dziecko i dlaczego?

Ojców. Czysty konformizm. A może po części strach przed zantagonizowaniem ojców - zależało mi, żeby byli obecni w życiu moich dzieci. Moja córka (starsze dziecko) twierdzi, że wolałaby moje. Ja też bym wolała nazwisko swojej matki!

11. Czy według ciebie sytuacja rodziny z jednym rodzicem jest problematyczna dla dziecka? Jak brak ojca w domu (rodzinie) wpływa na dziecko i czy w ogóle taki wpływ istnieje?

Ojców „brak” w większości polskich rodzin, które znam - takich, w których rodzice są małżeństwem i mieszkają razem. Może to się trochę zmienia - kiedy obserwuję pokolenie [redacted] / mojej córki, wydaje mi się, że pojawiają się mężczyźni, którzy rzeczywiście uczestniczą w życiu swoich dzieci. Więcej na ten temat powiedziałam na pytanie o wady.

12. Jaki jest według ciebie stosunek społeczeństwa do kwestii samotnych\ samodzielnych matek? Czy jest on zróżnicowany ze względu na sytuację matki np. jej stan cywilny? (Zwłaszcza panna z dzieckiem).

Ja nie spotkałam się z oporem „społeczeństwa,” ale też pochodzę z niekatolickiej rodziny i mało katolickiego środowiska, z Warszawy - wszystko to okoliczności sprzyjające.

13. Czy odczuwasz brak partnera przy wychowywaniu dziecka? Czy jest ktoś kto Ci pomaga? Jeśli tak to jak.

Znowu mogę odesłać do odpowiedzi na pytanie o wady. Moja matka poproszona pomoże, choć nie jest typem polskiej babci do dzieci - ma własne życie, pracę itp. Ale na przykład została z dziećmi na 4,5 miesiąca, kiedy ja pojechałam do [redacted] (nie byłam pewna, czy to robi, ale się zgodziła. Jak by się nie zgodziła syna (młodszego) wzięłabym po prostu ze sobą). Poza tym przyjaciele oferują pomoc w momentach kryzysu (i nie tylko).

14. Jak wygląda twoje życie towarzyskie? Randkujesz? (Jeśli weszłaś w nowy związek jak wyglądają relacje twój partner\ partnerka z twoim dzieckiem? Jeśli nie – czy chciałabyś wejść w związek?)

Ostatnio nie mam życia towarzyskiego, przez pracę- dniami i nocami czytam prace magisterskie. Kontakty ze światem ograniczam do najbliższych przyjaciół, którzy są bardziej jak rodzina. Związki raczej nie, bardziej przelotne romanse. Tak mi brakuje czasu dla siebie, że nie wyobrażam sobie jeszcze jednej osoby w swoim życiu. W tej chwili to głównie wina pracy - kiedy dzieci były młodsze oczywiście wymagały dużo więcej uwagi i czasu, teraz są już bardzo samodzielne.

Na zakończenie chciałabym cię poprosić o ocenę cytatów\ opinii z artykułów, które analizowałam w swoich badaniach prasowych. Po tej ankiecie spytam cię czy chciałabyś coś dodać do swoich wypowiedzi.

Odpowiedzi do wyboru: zdecydowanie się zgadzam, raczej się zgadzam, raczej się nie zgadzam, zdecydowanie się nie zgadzam, nie wiem.

1. *Narcyza Żmichowska: „Lepsza samotność niż utrudzający towarzysz.”*

zdecydowanie się zgadzam

2. *prof. Małgorzata Szpakowska: „Kiedyś życie samotne było właściwie niemożliwe, dzisiaj gdy żyjemy w kulturze nastawionej na indywidualizm, a panujące warunki pomagają nam celebrować nasze egocentryzmy sytuacja jest dla osób samotnych*

korzystna. Samotnemu nie jest trudniej (a czasem łatwiej) niż żyjącemu w małżeństwie.”

raczej się zgadzam

3. *Bohaterka artykułu pt. „Stary bez pary” Zyta protestuje przeciwko nazywaniu jej starą panną i mówi, że jest: „nie starą panną, ale samotną matką. Stara panna to ktoś samotny jak strach na wróble na polu. Z dzieckiem tworzy się już rodzinę.”*

raczej się zgadzam

4. *Wojciech Eichelberger: „Powszechnie wiadomo i wielokrotnie naukowo to potwierdzono, że każda normalna kobieta ponad wszystko pragnie mieć dzieci, dobrze zarabiającego męża, siedzieć w domu, oglądać seriale telewizyjne i czekać na powrót małżonka z pracy z talerzem gorącej zupy na stole.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

5. *Kinga Dunin: „Małżeństwo to bardzo podejrzana instytucja. Aż, dziwne że dotąd się utrzymała.”*

zdecydowanie się zgadzam

6. *Bożena Umińska „Generalnie nie każda Małgorzata musi mieć mistrza. Czasem się obejdzie. Czasem sama jest sobie mistrzynią. I mistrzem.”*

zdecydowanie się zgadzam

7. *Prof. Krystyna Slany: „W ponowoczesnym świecie, po raz pierwszy od tysięcy lat, wykształceni ludzie zaczynają żywić przekonanie, że kobieta może zostać matką, jeśli sama tego pragnie.”*

zdecydowanie się zgadzam

8. *J. Podgórska, „Związki pozamałżeńskie”, „Polityka”” „Nazywanie homoseksualizmu czy monorodzicielstwa z wyboru patologią jest zaklinaniem rzeczywistości. Bez względu na protesty strażników moralności, Polska i tak zderzy się (statystyki pokazują, że to już się dzieje) z trendami globalnej wioski, w której ludzie wybierają spośród wielu modeli życia rodzinnego.”*

zdecydowanie się zgadzam

9. *W „Cena za miłość”,(WO), Wojciech Eichelberger stwierdza, że dziecko jest dla matki nagrodą samą w sobie i ogromnym darem. „Jeśli tylko potrafimy z niego skorzystać, może się on stać impulsem do intensywnego rozwoju osobistego i pokonania naszych ograniczeń, a jednocześnie źródłem satysfakcji nieporównywalnej z niczym innym.”*

zdecydowanie się zgadzam

10. *Joanna Podgórska, „Polityka”, „Pożegnanie z bękartem”: „Młodzi ludzie słowo bękart kojarzą teraz z bękartami królewskimi w dawnych wiekach, a nie z czasem obecnym, a termin ‘dziecko nieślubne’, jeśli nawet jest z jakiś przyczyn przywoływany, jest po prostu niebudzącą ocen moralnych kategorią”*

zdecydowanie się zgadzam

11. *Zofia Milska Wrzosińska: „Dziecko kobiety, która nie wybrała odpowiedniego mężczyzny i nie zbudowała z nim dobrej relacji, a mimo to decyduje się na macierzyństwo, jest w znacznie gorszej sytuacji psychologicznej. Samotne macierzyństwo nie jest świadomym wyborem. Jest wyrazem niemożności (bariery psychologicznej) lub niedojrzałości.”*

zdecydowanie się nie zgadzam

12. *Katarzyna Dowbor deklaruje, że dla samotnych matek może być pozytywną bohaterką, bo nie wstydzi się, że wychowuje córkę sama. „Przeciwie ja się nią chwale. Mam ukrywać to, że się udała? Ale walczę o określenie ‘samodzielne macierzyństwo’. Życie wymusiło na mnie odporność i zaradność. Nazywam to samodzielnością, nie samotnością.”*

zdecydowanie się zgadzam

13. Dorota Stalińska „Samotne macierzyństwo z wyboru? Nie wierzę w coś takiego. To po prostu konieczność, do której wiele kobiet dorabia ideologię. Nie potępiam zresztą żadnej zastępczej filozofii mogącej dodać sił. Rzeczywisty wybór dotyczy tylko tego, czy urodzić dziecko, czy nie.”

zdecydowanie się nie zgadzam

14. Renata Danczewicz, uważa, że dzisiejsze samotne/ samodzielne mamy nie są już znakowane „szkarłatną literą”. „Zresztą nawet w tzw. poprawnym związku, który stoi na czterech nogach, to kobieta jest tymi trzema. Sama nie jestem obdarzona instynktem macierzyńskim. (...) Ale wiem, że są kobiety odczuwające w pewnym wieku te potrzeby. Jeśli nie mają partnera (bo mężczyźni coraz częściej schodzą na psy), jakież to grzech, że decydują się na dziecko same?”

zdecydowanie się zgadzam

15. Czy chcesz coś dodać do swoich wypowiedzi?

Bardzo ważne jest to o czym wspomina Podgórska - chyba (miejmy nadzieję) rzeczywiście dochodzi do pewnego przewartościowania pojęcia rodziny i bardziej ogólnie tzw. „kinship relations”, kiedy zachodni model patriarchalnej rodziny (model heteronormatywny, gdzie dzieci biologicznie pochodzą od obojga rodziców) nie tylko się nieco skompromitował, ale też w oczywisty sposób nie jest jedynym możliwym modelem.